

#7.III.60

Drogi Kaziu. – To istotnie niesłychane. I nieprawdopodobnie śmieszne, i jednocześnie wstrząsające. Ale Tartuffe Najpewniej jest to komentarz Grydzewskiego do przesłanego mu przez Wierzyńskiego listu Jana Frylinga z 1 marca 1960 r., adresowanego do poety, w którym czytamy m.in.: „Kochany Panie Kazimierzu, [...] Po napisaniu ostatniego listu do Pana miałem trochę obawy, że może zbyt jestem uprzedzony do Wittlina. Nie, Drogi Panie. Do Pana osobistej i poufnej wiadomości podaję, co następuje. Reakcja moja była umiarkowana, bo jak Pan wie, muszę z Wittlinem współpracować. Powiada mi dziś przez telefon: «Bardzo ładnie pan opisał tę walkę Wierzyńskiego z Lechoniem. Jakbym ich widział». Nie miałem pojęcia, o co mu chodzi, więc zapytałem: «O czym pan mówi?». «No przecież ta bitka Santa Clausów – powiada ten Jezusek. Pana tu nie było, więc pan nie wie, co się działo». Wie Pan, że mnie zatchnęło. Chwilę milczałem, a potem powiedziałem, że nic podobnego nie powstało mi w myśli, a rozmowę muszę przerwać, bo jestem zajęty. Szczerze i ze skruchą wyznaję, że kiedy Pan czasem charakteryzował Wittlina, myślałem, że Pan trochę przesadza. Nic Pan nie przesadzał. To jest Tartuffe wypisz wymaluj i o tym powinniśmy stale pamiętać. Jestem przekonany, że wszystkim nam szyje buty, gdzie może. Napisałem to pod impulsem, ale ja jestem prostak, którego takie koronkowe paskudztwa wyprowadzają z równowagi. Ściskam Pana i całuję serdecznie. Pani Halusi ręce całuję. Oddany Jan”. Rękopis pisany granatowym atramentem na papierze listowym, który po złożeniu stanowił kopertę. Adresat: Monsieur K. Wierzyński // 9 Boulevard Charonne // Paris, XIa // France. Nadawca: dr Jan Fryling // 246 West End Avenue Ap 8H // New York 23 N.Y. // USA. Oryginał w archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn. 1360/ Rps/VI.e. – wcale inteligentne odkrycie. Terleckiemu pošlę wszystko razem, po otrzymaniu odpowiedzi od Millsa Najprawdopodobniej tego tłumacza ma na myśli Grydzewski. Uściski serdeczne.